

Wywiad z naszym wychowawcą,
Panem Profesorem **Tomaszem Wierzbowskim**,
który uczy w naszej szkole języka niemieckiego.



Co zachęciło pana do tego, aby zostać nauczycielem?

W trakcie studiów i zaraz po ich ukończeniu byłem tłumaczem, lecz praca ta nie była wystarczająco satysfakcjonująca. Monotonność mnie dobijała, a ja potrzebowałem kontaktu z drugim człowiekiem i zajęcia, które każdego dnia przynosi coś innego. Potrzebowałem czuć, że mogę kogoś kształtować, mieć wpływ na czyjś rozwój. Dlatego też od 20 lat cieszę się zawodem nauczyciela.

A dlaczego akurat język niemiecki?

Moi dziadkowie urodzili i wychowali się na terenie byłych Prus Wschodnich, gdzie obowiązującym językiem był niemiecki. Posługiwali się nim biegle i to oni wpoili mi radość z komunikowania się w języku obcym. Poza tym w czasach, w których uczęszczałem do szkoły, język ten był bardziej popularny i na podobnym poziomie co dziś angielski. Od zawsze interesowałem się językami

obcymi, językoznawstwem oraz konotacjami międzyjęzykowymi – i to nie tylko w języku niemieckim.

Co sprawia Panu największe trudności w pracy nauczyciela?

Obecnie największą trudność sprawia mi dostosowanie się do obniżonego poziomu nauki w szkołach oraz to, że wiedza pozyskana w procesie szkolnej nauki przestała być przywilejem i priorytetem.

Skoro mowa o szkole, to gdzie uczęszczał pan do szkoły średniej?

Nie jestem z Konina. Pochodzę z Mazur, gdzie się urodziłem, wychowałem i mieszkałem przez prawie 20 lat. Tam też uczęszczałem do Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Bażyńskiego w Ostródzie. Czuję ogromny sentyment do tego miejsca.

Jaki przedmiot sprawiał panu największą trudność?

Chodziłem, o dziwo, do klasy o profilu matematyczno-fizycznym, co nie miało nic wspólnego z językiem niemieckim. Wbrew swojemu profilowi nie przepadałem za fizyką, ale nie wynikało to z tego, że jej nie rozumiałem, a raczej z jej nadmiaru w planie lekcji.

A po ukończeniu liceum – gdzie Pan studiował?

Studiowałem pięć lat na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Poza germanistyką ukończyłem również studia z doradztwa zawodowego.

Jak Pan spędza czas wolny?

Czas poświęcam rodzinie, z którą dużo podróżuję – wszak podróże kształcą, ale ... tylko wykształconych, więc próbuję nauczyć moje dzieci czerpania wiedzy z różnych wyjazdów. Sam, żeby nie gnuśnieć, staram się też regularnie zmieniać zainteresowania. Obecnie na topie jest akwarystyka.

Serdecznie dziękujemy naszemu wychowawcy za udzielenie wywiadu!

Uczennice kl. 1b: Julia Tylak, Aleksandra Nowiszewska, Weronika Sibińska